

PZU ubezpieczy instalacje fotowoltaiczne i elektrownie wiatrowe

W kontekście ryzyk ubezpieczenia OZE przeprowadziliśmy badania wspólnie z polskimi uczelniami, np. testy palności paneli fotowoltaicznych. Wynikami tych testów i badań laboratoryjnych, a także zgromadzonym dotychczas doświadczeniem, chcemy dzielić się z naszymi klientami oraz pośrednikami.



Jakub Sajkowski



Piotr Nettik

Na pytania redaktor naczelnej „Gazety Ubezpieczeniowej” odpowiadają **Jakub Sajkowski**, dyrektor zarządzający ds. klienta korporacyjnego w Pionie Klienta Korporacyjnego PZU, i **Piotr Nettik**, dyrektor ds. underwritingu ubezpieczeń pozakomunikacyjnych PZU

Aleksandra E. Wysocka: - Porozmawiamy dzisiaj o odnawialnych źródłach energii i o zrównoważonym rozwoju, które są już stałym elementem branży finansowej – zarówno na szczeblu unijnym, jak i lokalnym. Jak do tych tematów podchodzi PZU?

Jakub Sajkowski: - Rzeczywiście coraz więcej mówi się o zrównoważonym rozwoju, trosce o środowisko naturalne. Coraz większy nacisk kładziony jest na obszar ESG, który po raz pierwszy znalazł odzwierciedlenie w strategii PZU i stał się od razu jej ważnym elementem.

Rozwój oferty OZE dla segmentu ubezpieczeń korporacyjnych to z jednej strony kolejny etap rozwoju naszego biznesu, a z drugiej odpowiedzialne wspieranie klientów i społeczeństwa w drodze do neutralności klimatycznej.

Dlatego stworzyliśmy w PZU produkty skierowane do klientów korporacyjnych, którzy są producentami energii ze źródeł odnawialnych?

J.S.: - OZE jest rynkiem perspektywnym, który bardzo szybko rośnie, zarówno z perspektywy ubezpieczeniowej, jak i generowanej mocy wytwórczej. Uznaliśmy, że powinniśmy mieć specjalną ofertę dla tego segmentu.

Na koniec czerwca 2021 r., w porównaniu ze stanem na koniec czerwca 2020 r., ze źródeł OZE pozyskuje się 33% mocy energii więcej – to znaczący wzrost. GUS podaje, że w latach 2016-2019 udział energii produkowanej z odnawialnych źródeł był mniej więcej stały i wynosił zaledwie ok. 11-12% ogólnokrajowego miks energetyczny. W tej chwili OZE to 27% całkowitej mocy wytwórczej naszego kraju. Z czego prawie 90% mocy generowane jest przez wiatr i słońce.

Dlatego postanowiliśmy, że skupimy się właśnie na tych głównych źródłach. Reszta to biogazownie, elektrownie bazujące na biomase i elektrownie wodne, ale w tej chwili w Polsce to właśnie wiatr i słońce są najistotniejsze i mają gigantyczny potencjał rozwoju, ponieważ są planowane kolejne inwestycje.

Przejdźmy więc do konkretów. Jakie produkty PZU proponuje dla sektora wytwórców energii z OZE?

Piotr Nettik: - Zgodnie z naszą strategią, stawiamy na rozwój zielonej energii, a co za tym idzie, będziemy sukcesywnie włączać

z charakterystyką danej instalacji. Oba są podzielone na pięć sekcji. Są to ubezpieczenie ogniowe, oparte oczywiście na wszystkich ryzykach, ubezpieczenie utraty zysku, ubezpieczenie maszyn od awarii, ubezpieczenie utraty zysku po awarii maszyn, czyli MLOP, i ubezpieczenie OC.

Warunkiem zawarcia polisy jest wykupienie ubezpieczenia bazowego, czyli „ogniowego”. W momencie, kiedy ktoś wybierze taki zakres ubezpieczenia, może dobrać sobie inne komponenty. Oczywiście, żeby wykupić którekolwiek ubezpieczenie utraty zysku, trzeba mieć bazę, czyli by zakupić polisę

PZU Energia Słońca i PZU Energia Wiatru to ubezpieczenia chroniące mienie i OC w fazie eksploatacyjnej. Nie tworzyliśmy produktu na fazę budowlaną, ponieważ nasza dotychczasowa polisa chroniąca przed ryzykami budowlano-montażowymi jest na tyle uniwersalna, że w pełni zaspokaja potrzeby tego segmentu.

do portfela coraz więcej tzw. zielonych produktów. Najnowszymi są PZU Energia Słońca i PZU Energia Wiatru – ubezpieczenia chroniące mienie i OC w fazie eksploatacyjnej. Pierwszy, jak sugeruje nazwa, dotyczy ubezpieczenia instalacji fotowoltaicznych, drugi – elektrowni wiatrowych.

Nie tworzyliśmy produktu na fazę budowlaną, ponieważ nasza dotychczasowa polisa chroniąca przed ryzykami budowlano-montażowymi (CAR/EAR) jest na tyle uniwersalna, że w pełni zaspokaja potrzeby tego segmentu. Jeśli zaś chodzi o fazę eksploatacyjną instalacji OZE, uznaliśmy za niezbędne stworzenie odrębnych rozwiązań specjalnie dla nich.

Oba produkty – fotowoltaiczny i ten dla elektrowni wiatrowych – są bliźniacze, dotyczą po prostu innego źródła pozyskiwania energii. Zawierają zapisy ściśle związane

MLOP (ubezpieczenie utraty zysku wskutek awarii maszyn i urządzeń), trzeba mieć MB (ubezpieczenia maszyn od awarii), ale podstawą wszystkiego jest ubezpieczenie „ogniowe”.

Czyli mamy taką piramidkę?

P.N.: - Tak to skonstruowaliśmy. Oczywiście każdy z tych komponentów możemy oddzielnie wycenić, aby klient widział, jak kształtuje się cena za ubezpieczenie w zależności od zakresu, którego oczekuje.

Niezależnie od wspomnianych pięciu zakresów ochrony, oferujemy też zestaw klauzul dodatkowych. W ten sposób możemy swobodnie modyfikować zakres polisy i dostosowywać go do indywidualnych potrzeb. Nie zamykamy się jednak na inne rozszerzenia zakresu ubezpieczenia.

Oba produkty zostały tak przygotowane, abyśmy mogli elastycz-

nie odpowiadać na bardziej wymagające zapytania ofertowe. Jeżeli klient będzie miał potrzebę rozszerzyć zakres ubezpieczenia o ryzyka, których nie uwzględniliśmy w najszerzej wersji danego produktu, będziemy mogli dołączyć dodatkowe rozszerzenia.

Staraliśmy się zaprojektować maksymalnie uniwersalny produkt – np. w ramach ubezpieczenia instalacji fotowoltaicznej ochroną obejmujemy również magazyny energii czy dodatkowe elementy, takie jak infrastruktura pomocnicza farmy, zewnętrzne podziemne przyłącza kablowe i światłowodowe czy napowietrzne linie elektroenergetyczne i światłowodowe. Czyli nie ubezpieczamy wyłącznie paneli fotowoltaicznych czy wiatraków, ale również infrastrukturę pomocniczą, tj. przyłącze energetyczne, transformatory, budynki transformatorowe oraz ogrodzenia i drogi dojazdowe. To wszystko może zostać objęte naszą polisą.

Sektor OZE jest bardzo rozwojowy, ale jak to konkretnie wygląda? Ile może być tych nowych inwestycji? Co to w ogóle jest za kawałek tortu?

J.S.: - Przyrost jest duży, do eksploatacji oddawane są kolejne gigantyczne inwestycje. W tej chwili największa instalacja fotowoltaiczna w Witnicy, która właśnie powstała w Polsce, ma powierzchnię 80 ha, czyli ponad 110 boisk piłkarskich. Położono tam aż 900 km kabli.

Tak jak wspominałem, moc wytwórcza OZE w ciągu ostatniego roku wzrosła aż o 33%. Nasze dwa nowe produkty skierowane są więc z jednej strony na ubezpieczenie tego, co już jest, ale także tego, co powstanie, bo plany inwestowania w OZE są ogromne – w tym związane z energią wiatrową na morzu. Wprawdzie zanim te projekty

będą eksploatowane, jeszcze trochę czasu upłynie, ale na pewno obszar ten będzie się dynamicznie rozwijał.

A jak wygląda kwestia ryzyka w ubezpieczeniach OZE?

P.N.: - Jeszcze przed wzrostem popularności OZE w Polsce zaczęliśmy zdobywać wiedzę w tym zakresie. Mamy wyspecjalizowany zespół inżynierów oceny ryzyka, w tym kilku wyspecjalizowanych w energetyce, dzięki którym nie raz uchroniliśmy klientów przed dużymi szkodami.

J.S.: - W ramach grupy działa też PZU LAB, który, jak sama nazwa wskazuje, m.in. weryfikuje nowe technologie w ramach doświadczeń laboratoryjnych. W kontekście ryzyk ubezpieczenia OZE przeprowadziliśmy badania wspólnie z polskimi uczelniami, np. testy palności paneli fotowoltaicznych. Wynikami tych testów i badań laboratoryjnych, a także zgromadzonym dotychczas doświadczeniem chcemy dzielić się z naszymi klientami oraz pośrednikami.

Co szykujecie na nadchodzącą jesień w temacie OZE? Czy planowane są indywidualne spotkania z brokerami, czy też jakieś szersze spotkania? Odbywać się one będą online czy stacjonarnie?

Jakub Sajkowski: - Będziemy obecni na kilku konferencjach branżowych dotyczących OZE. Poza tym planujemy stworzenie serii artykułów dla mediów branżowych, informujących o naszych produktach i ich założeniach.

Na Kongresie Brokerów jesteśmy ze stoiskiem zajmującym się tematem OZE w ubezpieczeniach. Zaś na koniec września zapraszamy brokerów na specjalne szkolenie oraz webinar, na których przedstawimy ofertę PZU dla klientów korporacyjnych, którzy są wytwórcami energii z OZE, oraz praktyczne aspekty ryzyka w tym obszarze.

Dziękuję za rozmowę.
Aleksandra E. Wysocka